Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 31 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 198 (1543)

Interesy Anglji przedewszystkiem.

Spór arabsko-żydowski o dostęp do „Ściany płaczu", która wznosi się na miejscu dawnej świątyni Salomona był przedmiotem obrad lipcowej sesji komisji madatowej Ligi Narodów. Wysoki komisarz Palestyny sir John Chancellor przedłożył komisji trzy petycje ludności muzułmańskiej oraz jednocześnie złożył ostateczne sprawozdanie o stanie zagadnienia i o swoich poczynaniach w kierunku załagodzenia zatargu między ludnością arabską i żydowską. Na temat tych petycyj i sprawozdania toczyła się w komisji mandatowej żywa dyskusja, w wyniku której nie powzięto żadnych uchwał pozytywnych i rozwiązanie problemu pozostawiono do rozstrzygnięcia władzom angielskim. Rząd angielski zaś zajmując stanowisko niezdecydowane, nie potrafił zapobiec rozruchom, które z lokalnych zajść nabrały charakteru zbrojnej walki Arabów z Żydami, na przestrzeni całego kraju.

Z Jerozolimy przerzuciły się starcia do Jaffy, a nacisk plemion arabskich na wzniesione pracą i kapitałami społeczeństwa żydowskiego miasta Tel Aviv, siedzibę siońska, szczególnie okrutny napad na cichą i pogrążoną w zamierzchłej kontemplacji mieścinę Hebron, zniszczenie i ruiny w dolinie Esdralon i Diesreda, zamieszkałych wyłącznie przez kolonistów żydowskich — wszystko to dowodzi, że z konfliktu o „Ścianę Płaczu", z lokalnych starć na tle religijnem, wypadki rozrosły się do rozmiarów tak groźnych, że jedynie zbrojna interwencja, na gwałt ściąganych oddziałów angielskich wszelakiego rodzaju broni, może zapobiedz wybuchowi groźnego powstania plemion arabskich.

Po trzydniowych krwawych walkach, okupionych setkami zabitych i rannych, nastąpiło jak gdyby uspokojenie, wszakże nadchodzące wiadomości komunikują o ruchu powstańczym plemion arabskich w Transjordanji, symptomatach rewolty wśród Arabów syryjskich i bardzo niedwuznacznej roli Ibn-Saida.

Zbudzone z wschodniej passywności i fatalizmu, plemiona arabskie, wzorowo uzbrojone ponad wszelkie oczekiwania władz lokalnych, odnalazły w swych nawpół dzikich duszach fanatyzm religijny, pod którym kryją się ambicje narodowe, groźniejsze dla Anglji, aniżeli dla ludności żydowskiej.

Jakie bowiem posiada znaczenie dla Anglji Palestyna — to wyjaśnia artykuł w „Neues Wiener Journal" zawiarający informacje z kół zbliżonych do dyplomacji angielskiej.

Anglja — czytamy w tym artykule — bedzie zapewne starała się o to by przywrócić szybko spokój i porządek w Palestynie. Nie miałoby sensu podnosić oskarżenie przeciwko rządowi mandatowemu, ze walka obydwuch narodów jest dla niego dogodna. Albowiem Anglja ma wszelkie powody ku temu, by przeciwstawić się zdecydowanie zamieszkom w Palestynie i popierać zgodę między Żydami i Arabami. Potrzeba jej dziś, więcej niż kiedykolwiek, spokojnej Palestyny.

Ta mała kraina — wysunięty posterunek azjatyckiego kontynentu — ma właśnie w obecnej chwili dla imperjum brytyjskiego wielkie znaczenie. Stanowi ona bowiem nietylko pewnego rodzaju tylną straż wobec Egiptu, którego stosunek do imperjum staje się coraz bardziej luźny, lecz równocześnie ważny punkt węzłowy brytyjskiej drogi do Indyj. Dla Anglji pozostaje naturalnie nadal najważniejszą droga prowadząca przez Kanał Sueski do Indyj, ale od lat czyni Anglja największe wysiłki, by zabezpieczyć sobie drugą drogę, któraby stała zawsze do jej dyspozycji wrazie jakichkolwiek zawikłań nad Kanałem Suezkim.

Tem należy tłomaczyć popieranie rozbudowy portów palestyńskich, które mają stworzyć łączność między angielskimi bazami floty na morzu Śródziemnem (Gibraltar, Cypr, Malta) a Zatoką Perską. Ta nowa droga jest coprawda technicznie nie tak bezpieczną i dogodną jak dotychczasowa, prowadząca przez Kanał Suezki, ale zato krótsza i szybsza, — albowiem kombinowana na lądzie azjatyckim przy pomocy linij automobilowych i lotniczych. Dalsza rozbudowa komunikacji kolejowej uprzystępni tę drogę dla większych transportów. Nawiasem należy zauważyć, że porty w Palestynie posiadają olbrzymie znaczenie dla nafty w Mezopotamji.

Anglja musi tedy z rozmaitych względów przeciwstawić się wybuchowi wojny domowej w Palestynie i z największą szybkością położyć kres niepokojom. Na zasadzie deklaracji Balfoura stworzona w Palestynie żydowska siedziba narodowa nie jest więc w niebezpieczeństwie, ale jednak agitatorzy, znajdujący się obecnie w Palestynie osiągnęli to, że porozumienie między Arabami, a Żydami, które musi w końcu nastąpić, zostało na dłuższy czas przesunięte.

Wyjaśnienie powyższe rzuca dostateczne światło na dwuznaczną taktykę Anglji w zatargu arabsko żydowskim. Nie jest bynajmniej w interesie Anglji — zbyt silny wzrost żywiołu żydowskiego w Palestynie i ewentualna w przyszłości emancypacja państwa żydowskiego. - D.

Wycieczka przemysłowców holenderskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 4 września przybywa do Polski wycieczka poważnych przedstawicieli przemysłu kupiectwa i finansów holenderskich celem zwiedzenia wystawy poznańskiej i większych ośrodków przemysłowych.

Nie można przekraczać budżetu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Min. Skarbu zwróciło uwagę wszystkim ministerstwom na konieczność bezwzględnego stosowania się do przepisów gospodarki budżetowej i bezwzględne trzymanie się przyjętej zasady wydatkowania sum budżetowych w ramach ściśle ustalonych w tak zw. budżetach miesięcznych. Przestrzeganie tych przepisów jest nieodzowne z względów na prawidłową gospodarkę budżetową.

W związku z tem wszystkie ministerstwa poleciły podwładnym sobie urzędom zastosowywać się do przytoczonego zarządzenia.

Wizyta polityka czeskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 12 września r. b. przybędzie do Polski dyr. kancelarji cywilnej p. prezydenta republiki Czeskosłowackiej p. Samal, który jest jednym z najbardziej wybitnych i wpływowych osobników politycznych Czechosłowacji. P. Samal zwiedzi Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, Gdynię i Warszawę.

Powrót min. Niezabytowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. rolnictwa p. Niezabytowski po długim urlopie wypoczynkowym objął urzędowanie. Dziś dyr. departamentu wyznań w Min. Oświecenia p. Potocki rozpocznie pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Rolnicy u ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wobec zamierzonych zmian w dotychczasowej polityce rolniczej rządu, jak również ustabilizowania jej w najbliższej przyszłości, min. Rolnictwa i Skarbu i Przem. i Handlu przyjęli ostatnio przedstawicieli naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodnio polskiego, którzy przedstawili swoje postulaty, dotyczące polityki rolnej i przemysłowej.

Konferencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym p. premjer Switalski przyjął na dłuższem posłuchaniu dyr. głównego P. W. K. pana Wachowiaka.

Ostatnie dni konferencji haskiej.

Prasa niemiecka o wynikach konferencji.

BERLIN, 30-III. (Pat). Dzisiejsze dzienniki berlińskie donoszą z Hagi o osiągnięciu porozumienia w sprawach finansowych we wczorajszych obradach 6 państw. W związku z tem socjalistyczny „Vorwaerts" pisze: Konferencja haska kończy się dzisiaj. Przynosi ona trzy następujące wyniki: plan Younga wchodzi w życie z dniem 1 września; terytorjum kupowane zostaje ewakuowane, przyczem ostateczna data ewakuacji jest wyznaczona na dzień 30 czerwca roku przyszłego; ententa przestała istnieć.

Wynik konferencji haskiej otwiera nowy rozdział w historji europejskiej, w którym partje socjalistyczne poczczególnych państw oraz międzynarodówka socjalistyczna znajdują się wobec zadania. „Vossische Ztg." oświadcza, że przez osiągnięcie poruzumienia w sprawach finansowych zadania konferencji haskiej zostały wypełnione i konferencja doprowadzona do wyniku pomyślnego. Centrowa „Germania" stwierdza, iż z bolesnem zdumieniem dowiaduje się o koncesjach, poczynionych przez Niemcy, jednakże ich nie odrzuca. Przy wszystkich zastrzeżeniach w stosunku do planu Younga dziennik uważa go za środek odzyskania terytorjalnej i finansowej, suwerenności Niemiec, przez co przywrócenie równouprawnienia Niemcom uczyni wielki krok naprzód.

Radość prasy angielskiej.

LONDYN, 30,8. (Pat). Cała prasa londyńska wyraża dzisiaj rano wielką radość z powodu szczęśliwego zakończenia rokowań haskich, twierdząc, że ewakuacja Nadrenji oznacza ostateczną likwidację wojny.

Dzienniki zaznaczają, że obecnie utorowana jest w Genewie droga do dalszych kroków w zakresie stabilizacji pokoju i zapowiadają w tej sprawie programową mowę Mac Donalda w Genewie na wtorek lub środę przy oświadczeniu zgody Anglji na klauzulę fakultatywną w sprawie statutu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Dzienniki podnoszą jednomyślnie zasługi Snowdena i Hendersona. Powrót Snowdena du Londynu nastąpi w niedzielę rano. Przygotowuje się wielkie owacyjne przyjęcie najpopularniejszego dziś człowieka w Anglji.

Wstrzemięźliwość Włoch.

RZYM. 30.8. (Pat). Osiągnięcie porozumienia w Hadze zostało przyjęte we Włoszech z ulgą, ale bez wybuchów radości. Sfery polityczne jednomyślnie stwierdzają, że porozumienie umożliwione zostało jedynie dzięki maksymalnej dobrej woli i wysiłkom państw sojuszniczych, które wobec uporu Anglji, nie chcąc doprowadzić do rozbicia rokowań, poczyniły duże ustępstwa.

Pomyślne odprężenie sytuacji.

PARYŻ, 30.8. (Pat). Dzienniki żywo omawiają osiągnięte w Hadze porozumienie, myśląc, iż spowoduje ono pomyślne odprężenie.

Bilans prac komisji politycznej

HAGA, 28-VIII. Zwołana na godzinę 17-tą komisja polityczna konferencji haskiej miała za zadanie ustalić bilans swych prac. obejmujących przedewszystkiem opróżnienie począwszy od dnia 1 września przez wojska brytyjskie, francuskie i belgijskie drugiej strefy okupacyjnej Nadrenji, dalej opróżnienie trzeciej i ostatniej strefy w terminie, związanym z wprowadzeniem w życie planu Younga, utrzymanie przedstawicieli Anglji i Belgji w wysokiej komisji dla terytorjum Nadrenji, której przewodniczący Tirardium do końca okupacji, wreszcie wprowadzenie w życie rezolucji genewskiej, dotyczącej utworzenia w zdemilitaryzowanej strefie komisji konstatacyjno-koncyljacyjnej.

Katastrofa autobusowa.

PARYŻ, 30.8. (Pat). „Le Matin" donosi z Oranu, iż wywrócił się tam i spadł w wąwóz autobus, przyczem 16 osób zostało zabitych, 15 zaś odniosło rany.

Popierajcie przemysł krajowy

Ewakuacja Nadrenji faktem dokonanym.

BERLIN, 30. 8. (Pat). Dzienniki popołudniowe zamieszczają depeszę biura Wolffa z Hagi, jako komunikat delegacji niemieckiej w Hadze, podkreślający, że doręczone na dzisiejszem rannem posiedzeniu wspólne pismo państw okupacyjnych zawiera jako główny punkt, formalną zapowiedź ewakuacji. Ewakuacja rozpocząć się ma już we wrześniu. Opróżnienie drugiej strefy zakończy się najpóźniej w ciągu trzech miesięcy.

W tym samym okresie czasu opuszczą wojska angielskie, które jak wiadomo zajmują tylko część trzeciej strefy, ostatecznie Nadrenję. Również wojska belgijskie, znajdujące się w drugiej strefie, wycofają się w tym samym okresie.

Wojska francuskie, które wówczas zajmować będą już tylko trzecią strefę, rozpoczną ewakuację tego terytorjum natychmiast po ratyfikacji przez parlamenty francuski i niemiecki, planu Younga oraz po wprowadzeniu w życie tego planu. Ostatnie wojska francuskie opuszczą terytorjum niemieckie w ciągu 8 miesięcy następujących po powyższych terminach, najpóźniej jednak w końcu czerwca 1930 roku.

Warunki płacenia odszkodowań.

HAGA, 30. VIII. (Pat). W ramach osiągniętego porozumienia Niemcy godzą się niczego nie żądać z nadwyżek planu Davesa, przyjmują zmiany w podziale bezwarunkowych rat rocznych, przewidzianych w planie Younga oraz zobowiązują się wpłacić na rachunek tej nadwyżki 69 miljonów mk. zł., pobranych zgodnie z planem Dawesa tytułem dochodów kolei żelaznej za miesiąc sierpień. — Dla ponoszenia kosztów okupacji utworzony będzie wspólny fundusz w wysokości 60 miljonów, przyczem Niemcy spłacić mają połowę tej sumy.

Zacieśnienie stosunków francusko-włoskich.

RZYM, 30. VIII. (Pat). Opierając się na naczelnych pismach włoskich można stwierdzić, iż w/g opinji włoskiej, wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja i orjentacja polityczna. — Dzienniki stwierdzają, że polityka rządu labourzystów jest powrotem do angielskiej tradycyjnej izolacji, zaznaczając jednocześnie pogłębienie różnic poglądów pomiędzy Anglją i Francją.—„Corriere della Sera" wskązuje, iż Francja powinna wykorzystać wytworzoną sytuację, ażeby ustalić mniej wspaniałe kombinacje polityczne, niż te, które próbowała wytworzyć z Anglją, lecz, aby oparła się na kombinacjach bardziej normalnych. Francja powinna przestudjować sytuację europejską pod zupełnie innym kątem widzenia, niż dotychczas. Naogół można zauważyć, iż w całej prasie włoskiej daje się do zrozumienia, że nastąpił moment zacieśnienia stosunków francusko-włoskich.

Sukces moralny konferencji.

HAGA, 30.8 (Pat). Jeden z wybitnych członków delegacji francuskiej oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że sukces trudnych rokowań haskich posiada przedewszystkiem znaczenie moralne i że odbije się korzystnie na sprawie pokoju. Dokonaliśmy naszego podstawowego zadania, mianowicie przyjęcia przez wszystkie państwa planu Younga. Konferencja kończy się manifestacją solidarności. Dawne sojusze nic nie ucierpiały w dyskusji. Konferencja zbliżyła jeszcze bardziej narody Europy.

Przygotowania do ewakuacji.

LONDYN, 30. 8. (Pat) Minister wojny przygotował instrukcje w sprawie ewakuacji wojsk angielskich z Nadrenji, która ma się rozpocząć 14 września r. b. Ewakuacja trwać ma trzy miesiące.

Burza na Dalekim Wschodzie.

Spisek na życie dyktatora Chin.

PARYŻ, 30-VIII. (Pat). Agencja Havasa donosi z Szanghaju, że straż przyboczna Czang-Kai-Szeka, podburzona przez komunistów, uknuła spisek na Czang-Kai-Szeka i usiłowała go zamordować. Spiskowcy zostali aresztowani. Śledztwo wykazało istnienie rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Wśród stronników Feng-Ju-Hsianga i komunistów dokonano licznych aresztowań. Istnieje obawa poważnych zamieszek.

Teror Chińczyków.

MOSKWA, 30. VII, (Pat). W/g doniesień z Mandżurji, w miejscowości Czalaibor skazano na karę śmierci 4 obywateli sowieckich za to, że przybliżyli się do linji drutów kolczastych. Koła cudzoziemskie w Charbinie dają wyraz swemu oburzeniu na władze chińskie z powodu ich postępowania w stosunku do aresztowanych obywateli sowieckich, przeciwko którym nie wysunięto żadnego oskarżenia. — Aresztowani znajdują się w więzieniu w niezmiernie ciężkich warunkach i cierpią z powodu szerzącej się wśród nich epidemji.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 30-VIII. (Pat). Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Persji Ali-Khana-Forongi, omawiało jedynie sprawy natury podrzędnej. W toku posiedzenia Balton powiadomił zebranych, że delegacja angielska wystąpi na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ligi Narodów z wnioskiem, dotyczącym przyśpieszenia ratyfikacji międzynarodowych układów, zawartych pod auspicjami Ligi narodów.

Krwawe starcia w Palestynie

Zadośćuczynienie rządu brytyjskiego.

WIEDEŃ, 30. VIII, (Pat). Wedle doniesień dzienników z Londynu, minister kolonji lord Passfield oświadczył przywódcy sionistów dr. Weizmanowi w imieniu rządu angielskiego, że rząd odwoła tych urzędników angielskich z Palestyny, którzy zachowali się biernie podczas rewolty arabskiej. Rząd przyzna również odszkodowanie osadnikom żydowskim za ich zniszczone mienie. Dalej oświadczył minister kolonji, że rząd trwa nadal przy deklaracji Balfoura, oraz że żydowski ruch kolonizacyjny będzie popierany w dalszym ciągu jeszcze bardziej, niż dotychczas.

Wielki wiec protestacyjny przy udziale 23.000 ludzi.

NOWY YORK, 30.8. (Pat). W Maddison Square odbyło się przy udziale 23 tysięcy osób zgromadzenie protestacyjne przeciwko wypadkom w Palestynie. Uchwalona jednomyślnie rezolucja domaga się usunięcia urzędników państwowych w Palestynie. odszkodowania - dla ofiar zaburzeń i wyraźnego sprecyzowania polityki rządu brytyjskiego.

Petycje do Rady Ligi Narodów.

WIEDEŃ, 30.8. (Pat). Dzienniki donoszą z Genewy, że liczba petycyj, które wpłynęły obecnie do Ligi Narodów z powodu wypadków palestyńskich, wzrasta coraz bardziej. Również i arabowie wnieśli petycję, domagającą się zniesienia deklaracji Balfoura. Wobec takiego stanu rzeczy w kołach Ligi Narodów powstała myśl zwołania nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej celem omówienia problemu palestyńskiego.

Nowe rozruchy.

BERLIN, 30. 8. (Pat) Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że w Safet wybuchły wczoraj rozruchy. Zanim przybyły posiłki wojskowe, oddziały arabów napadły na osiedla żydowskie, przyczem 5 żydów zabito, 20 raniono. Arabowie podpalili domy na głównej ulicy żydowskiej. Ludność Jerozolimy jest dzisiaj znowu nadzwyczaj podniecona, gdyż ze względu na święto mahometańske, arabowie zgromadzeni są w meczetach i istnieje obawa, że po modlitwach wybuchną rozruchy. Wszystkie sklepy są zamknięte. W punktach zagrożonych krążą patrole.

Arabowie w Syrji śpieszą z pomocą.

LONDYN, 30. 8. (Pat). Urząd kolonjalny podaje, że sytuacja w Palestynie i Transjordanji nie budzi obaw. Drobne zakłócenia spokoju wydarzyły się jedynie w Safat. Oddział żołnierzy, który przybył natychmiast na miejsce wypadku, przywrócił spokój.

W ciągu dnia dzisiejszego władze brytyjskie otrzymały wiadomość, że na Palestynę maszerują z Syrji silne oddziały zbrojnych arabów. Po otrzymaniu tej wiadomości wysłano natychmiast na granicę syryjską kilka samolotów wojskowych.

Dymisja p. Chancellor.

LONDYN, 30.8. (Pat). „United Press" donosi z Tel-Awiwu, że wysoki komisarz Palestyny p. Chancellor podał się do dymisji.

Śmierć i rabunek w bożnicy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Warszawie w podwórku na ulicy Targowej 45 zmarł nagle jakiś nieznany nikomu osobnik. Jak się okazało po bliższym zbadaniu sprawy w podwórku tem mieści się bożnica, od dwóch tyg. znalazł się w niej na modlitwie żebrak w łachmanach starzec 82 letni i nikomu niewiadomem było skąd on przybył. W kilka dni dopiero potem dowiedziano się, że ma on siostrę w Warszawie, która pozbyła się go z domu. Nieznany żebrak swoimi długiemi modlitwami budził podziw wśród obecnych w bożnicy.

Wozoraj rano mieszkańcy domu przy ul. Targowej 45 zostali zaalarmowani niezwykłem poruszeniem w bożnicy, z powodu nagłego zgonu owego nieznanego żebraka, w czasie gorliwej modlitwy.

Zmarły żebrak jest słynnym rabinem palestyńskim Abe Mordhaj Rozental. Modlący się z nim żydzi rozerwali na trupie całe ubranie i bieliznę i obrabowali go. W chałacie i bieliźnie zaszyte były pieniądze. Policja natychmiast aresztowała kilkunastu obecnych w bożnicy i odebrała im 1832 dol., 120 f szt. i 18 monet złotych. Pieniądze te pochodziły z rabunku dokonanego na trupie zmarłego rabina. Według przypuszczeń posiadał on zaszytych w chałacie i bieliźnie oko 2 tys. f. szt.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że rabin przybył z Palestyny w poszukiwaniu żony, któraby go obdarzyła synem, bowiem 3 jego pierwsze żony zmarły bezpotomnie i stary rabin na schyłku życia rozpaczał komu przekaże swoje dostojeństwo.

W Polsce zdecydował znaleźć jedną jeszcze żonę i w tym celu z całym swoim majątkiem zaszytym w łachmanach przybył tu i pod postacią żebraka jeździł po Polsce, szukając dla siebie odpowiedniej narzeczonej. Policja prowadzi najenergiczniejsze poszukiwania zrabowanych pieniędzy.

Sprawa likwidacji b. rosyjskich osób prawnych.

W związku z artykułami, jakie w ostatnich czasach ukazały się w prasie, o działalności zarówno Komitetu Likwidacyjnego do spraw b. ros. osób prawnych, jak i poszczególnych likwidatorów, — zwróciliśmy się do czynników miarodajnych. z informacji, których wynika, że pomimo, iż prace, związane z likwidacją pozostałego na obszarze Rzeczypospolitej całego szeregu podpadających pod przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposlitej z dn. 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 377) — mas majątkowych b. ros. osób prawnych są w pełnym toku, to z racji jednak okoliczności niżej przytoczonych nie można jeszcze w obecnej chwili ani ustalić terminu zakończenia prac poszczególnych likwidatur, ani też chociażby przybliżonego stosunku, w jakim roszczenia wierzycieli poszczególnych mas likwidacyjnych zostaną w wyniku przyszłej repartycji zaspokojone.

Przedewszystkiem najwięcej zainteresowani w szybkim przebiegu likwidacji, a mianowicie zgłaszający swoje pretensje wierzyciele, — w znacznej mierze sami przyczyniają się do przedłużenia okresu likwidacji, gdyż w dużej ilości wypadków zgłaszają swe rozszczenia bez należytych dowodów, zmuszając tem Komitet Likwidacyjny i likwidatorów do przeprowadzenia długiej korespondencji i przewlekłego wyczekiwania na nadesłanie niezbędnych dowodów uzupełniających, co bardzo hamuje postęp prac likwidacyjnych, gdyż do ich ostatecznego zakończenia muszą być definitywnie wyjaśnione sprawy wszystkich poszczególnych zgłoszonych roszczeń.

Niezmiernie utrudnia prace likwidatorów ta okoliczność, iż przeważnie nie posiadają oni ksiąg rachunkowych likwidatorów mas majątkowych, gdyż księgi te w wielu wypadkach poprzepadały w Rosji, bądź też w siedzibach zarządów b. ros. osób prawnych, bądź też w związku z ewakuacją do Rosji oddziałów, które siedzibę miały na terenie obecnej Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ więc przebywający w Polsce dłużnicy likwidowanych mas majątkowych w przeważającej większości wypadków bynajmniej nie spieszą z zadeklarowaniem przypadających od nich należności, — biura likwidatur zmuszone są zarówno dokonywać w Warszawie i na prowincji przeglądu ksiąg hipotecznych w poszukiwaniu wierzytelności mas likwidowanych, jak również czynić poszukiwania także i w aktach sądowych, szczególnie w sprawach o unieważnienie tytułów na okaziciela. Te ostatnie okoliczności mają zwłaszcza duże znaczenie przy likwidacji mienia b. ros. banków, gdyż należności tych mas od osób 3-ch stanowią znaczną część ich aktywow, co nie pozwala na zbyt pospieszne prowadzenie likwidacji, gdyż w przeciwnym razie b. znaczna część nielicznych naogół aktywów mogłaby pozostać niewykorzystaną.

Realizowanie aktywów, wymaga również przeprowadzenia całego szeregu często nader trudnych i uciążliwych procesów sądowych, co, wobec konieczności przeprowadzenia nierzadko sprawy przez wszystkie 3 instancje, znacznie również przedłuża czas trwania likwidacji, prowadzenie tych procesów jest jednak niezbędne, gdyż do ich wyniku w znacznej mierze uzależniona jest wysokość kwot, które do podziału przypadną, jak to ma miejsce, naprzykład, gdy chodzi o należności banków z tytułu weksli przeważnie zaginionych w Rosji. Ponadto samo upłynnienie aktywów ujawnionych wymaga dłuższego czasu, zwłaszcza gdy chodzi o zbycie nieruchomości, gdyż i Rozporządzenie z dnia 22/III 1928 r. stawia specjalne w tym przedmiocie warunki formalne, jak naprzykład powoływanie Komisji Szacunkowych, i samospieniężanie nieruchomości w zrozumiałym interesie masy również nie może być dokonywane pospiesznie, szczególnie gdy chodzi o objekty o większej wartości.

Niezależnie od powyższego samo ustalenie pasywów likwidowanej masy nastręczą Komitetowi Likwidacyjnemu i likwidatorom bardzo uciążliwej pracy, gdyż każde z b. wielu zgłoszonych roszczeń wymaga zarówno zbadania zasadności jego pod względem prawnym, z uwzględnieniem całego szeregu okuliczności faktycznych, wywołanych stosunkami wojennemi, jak i dokładnego obliczenia wysokości samego roszczenia i następnego przerachowania jego, według przepisów waloryzacyjnych, na walutę złotową.

Największe trudności powstają przy likwidacji b. ros. Towarzystw Ubezpieczeniowych „Rosji", „Życie" i „St. Petersburskiego", gdyż wielka różnorodność samych umów ubezpieczeniowych, komplikacje prawne, wynikające z konieczności uwzględnienia okoliczności faktycznych, wywołanych wypadkami wojennemi, jak również i spadek waluty,—powodują, że przeprowadzenie tych likwidacji wymaga znacznego nakładu pracy. Ponadto, sama ilość zgłoszonych do mienia tych Towarzystw roszczeń, łącznie około 15.000, jak również i duże trudności nader skomplikowanych obliczeń, gdyż w niektórych wypadkach zachodzi nawet konieczność oddzielnego obliczania i waloryzowania każdej, dokonanej na ubezpieczenie wpłaty, — powodują znaczne przedłużenie okresu prac tych likwidatur.

List otwarty do Księdza Kretowicza Proboszcza Bernardynów.

Wielebny Księże Proboszczu!

Ksiądz raczył lekceważąco odpowiedzieć na to co pisałem o cmentarzach w Wilnie wogóle, a o Bernardyńskim w szczególności, bagatelizując sprawę poniewieranych i niszczonych *krzyży* i *nagrobków*, lub pozostawianych przez służbę cmentarną razem ze śmieciami i gałęźmi. Ta służba jest pod zawiadywaniem proboszcza i przez niego opłacana, prócz tego co dostaje od właścicieli grobów, za to że tych grobów nie pilnuje a owszem pomaga w niszczeniu. Ponieważ ta służba jest przez ks. Proboszcza wybrana i opłacana, więc proboszcz jest za nią odpowiedzialny, tem bardziej, że na liczne od lat kilku skargi na moralność i pilność tejże służby, Ksiądz Proboszcz nie był łaskaw reagować. Tak, znalazłam tam, na cmentarzu, tyle rzeczy skandalicznych, że aż nie do wiary. Ale kto zwiedza Bernardyński cmentarz ten wie, że nietylko niema w tem co pisałam przesady, lecz. jak mi od chwili ukazania się artykułu powtarza wiele osób, za mało napisałam.

„Naszemi łzami zlany jest ten cmentarz, nie tylko z powodu naszych zmarłych", mówi mi jedna pani, ale z powodu profanacji grogrobów jakiej się dopuszcza służba".

Często się powtarza iż zdejmują z grobu żelazne krzyże i sprzedają je do drugiego grobowca, wyrywają nie „kwiatki" jak Ks. Proboszcz żartobliwie pisze, ale całe krzewy, łamią krzyże, oraz zrywają krucyfiksy. Księże proboszczu, czy ja tylko o „kwiatkach" pisałam? Czy istotnie identyfikuje Ksiądz łamanie w wizerunku Chrystusa z „zerwaniem kwiatka"? Po przeczytaniu odpowiedzi Księdza Proboszcza, każdy łobuz popełniający kradzież na cmentarzu może sobie powiedzieć": Ależ to niszczyć pomniki, łamać godło Chrystusowe, rujnować grobowce, wydzierać krzewy, tu u Proboszcza nazywa się tylko „zerwaniem kwiatka"!!! Dlaczegoż by nie czynić tego dalej wobec takiego lekceważenia sprawy profanacji grobów przez ich nominalnego opiekuna"!

Wiem że się grono pobożnych niewiast udawało do Ks. Proboszcza z prośbą o 1) podzielenie cmentarza na kwatery. 2) zrobienie odpowiedzialnym za te kwatery *stałą* służbę cmentarną, 3) pozostawienie kogoś bardziej kulturalnego na miejsce obecnego stróża tego cmentarza, na którego, sam Ksiądz wie o tem były liczne skargi wszelkiego rodzaju.

Ksiądz Proboszcz uważa że tego co się dzieje na cmentarzach nie trzeba brać tragicznie, to tylko „kwiatek" według księdza Proboszcza, a mnie się zdaje że straszny chwast, że to łobuzy, które dziś są zdolne łamać krzyże i kraść na cmentarzach, chichotać i pchać się na pogrzebach, bez najmniejszego szacunku dla boleści rodzin zmarłych, że z takich mogą wyrosnnąć ci, z któremi i „najwyższe sankcje karne" nie potrafią dać rady. A jeśli zgromadzeniu duchowieństwo nie będzie kładło tamę, tylko je lekceważyło, to dokąd że zajdziemy i czegoż od takich ludzi wymagać kultury, jeśli jej nie czują ich przewodnicy duchowni?

Pogrzeby w Wilnie to stały skandal. Ani służba cmentarna nie napominana widać przez proboszczów, ani duchowieństwo w nakazach swoich, nie przeszkadza temu, by dzikie, śmiejące się, łające, popychające orszak bandy łobuzów nie lazły na plecy stojących nad trumną, nie rozpychały się wszędzie, nie kradły kwiatów, nie przerywały swojemi piskami i kłótniami obrządku żałobnego.

Takich „kwiatów" Księże Proboszczu mamy dość i nie możemy już dalej znieść ich całego nie wonnego zaiste bukietu. Musi ta rzecz się zmienić na sposób traktowania tych spraw na całym świecie. Dzicz musi ustąpić, choć by nawet byli ludzie których ona nie razi.

Łączę wyrazy poważania

Hel. Romer-Ochenkowska.

Japoński projekt załatwienia sporu sow.-chińskiego.

BERLIN, 30. VIIII. (Pat.) Biuro Wolffa donosi za agencją Indo-Pacific, że japoński minister spraw zagranicznych Shidehera opracował projekt kompromisowego uregulowania konfliktu rosyjsko-chińskiego w sprawie wschodnio-chińskiej kolei. Po uzyskaniu aprobaty Chin minister spraw zagranicznych Joponji wręczyć miał swój projekt ambasadarowi sowieckiemu, który ze swej strony projekt ten miał przesłać do Moskwy z prośbą o instrukcje.

Próba zamachu terrorystycznego.

SZLEZWIG, 30. VIII. (Pat). Dzisiaj w nocy usiłowano tu dokonać ponownie zamachu terrostycznego. Przed domem wiceprezydenta regencji szlezwickiej znaleziono piekielną maszynę. Dzięki przytomności umysłu służby domowej do eksplozji nie doszło, gdyż natychmiast sprowadzona policja zniszczyła maszynę piekielną, udaremniając w ten sposób zamach. Omawiając powyższą wiadomość, dzienniki lewicowe i demokratyczne podkreślają jej polityczny charakter.

Podpisanie układu odbędzie się w Hadze.

BERLIN, 30. VIII. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Hagi, że w kołach holenderskich obiega pogłoska, że podpisanie przygotowanych na konferencji haskiej projektów układów odbędzie się również w Hadze, po zakończeniu w międzyczasie prac komisji organizacyjnej, która odbędzie swe posiedzenie poza Hagą.

Donosłe reformy w działalności Kasy Chorych m. Wilna.

Ciągle są narzekania na sprawność działalności naszej Kasy Chorych. Narzekają na zbytnią formalistykę i biurokratyzm przy udzielaniu pomocy członkom, na długie kolejki i t. p.

Sprawa ta była przed 8-9 miesiącami poruszana na plenum Rady Kasy Chorych, na którem przeprowadzono szeroką dyskusję na ten temat i Rada jednogłośnie przyszła do wniosku, że ten stan rzeczy dłużej trwać nie może, że sprawa udzielania świadczeń członkom Kasy i utrzymywanym przez nich członk. rodziny musi ulec gruntownym zmianom.

Została wówczas wybrana komisja pięciu, dla opracowania szczegółowych wniosków w sprawie zmian, jakie winny być wprowadzone w działalności Kasy.

Komisja odbyła szereg posiedzeń, rozesłała ankiety wszystkim zainteresowanym organizacjom (Związkom zawodowym : klasowym. Stowarzyszeniom kupców, przemysłowców i rzemieślników i t. p.), zapoznała się z działalnością i trybem załatwiania interesantów w innych Kasach Chorych, wykorzystałe dane ankiety przeprowadzonej przed kilkoma laty przez Kasę Chorych m. Wilna i t. p. Po kilkumiesięcznej mozolnej pracy komisja pięciu opracowała 20 wniosków do Rady i Zarządu Kasy obejmujące szczegółowo potrzebne zmiany we wszystkich dziedzinach działalności Kasy. Wnioski te były rozpatrzone przez Zarząd i z niektóremi zmianami zostały przyjęte. Od Zarządu wnioski te wpłynęły na Radę i na ostatnich posiedzeniach zostały również przyjęte.

Wobec tego, że sprawa ta obchodzi ogół mieszkańców poniżej podajemy te wnioski w orzeczeniu ustalonem przez Zarząd i plenum Rady:

1. Zarząd skasuje konieczność wybierania „potwierdzenia uprawnienia" w Oddziale Ewidencji Ubezpieczonych w bliższej przyszłości, a mianowicie od chwili wprowadzenia nowej legitymacji członkowskiej, opatrzonej rozdziałem do poświadczenia uprawnień ubezpieczonego przez Oddział Ewidencji

2. Celem zapewnienia przyjęcia zgłaszającym się do przychodni chorym w wypadkach ciężkiego ich stanu, umożliwiającego odroczenie przyjęcia na dzień następny, w przyszłym roku zwiększona będzie w niektórych specjalnościach ilość przyjęć, względnie będą wprowadzone rezerwowe dodatkowe godziny.

3. Celem ułatwienia pracującym dostania się do lekarza w godzinach wieczorowych, wolnych od zajęć i pracy, Zarząd wprowadzi przywilej dla ubezpieczonych przed członkami rodzin w przyjęciach wieczorowych oraz zarządzi przesunięcie przyjęć wieczorowych do godz. 8-ej.

4. Celem lepszego informowania ubezpieczonych zgłaszających się do Kasy, Zarząd w lokalach biur oraz w przychodniach kasowych zaprowadzi szczegółowe tablice orjentacyjne oraz rozplakatuje regulamin dla chorych wzgl. wyciągi z niego. Zarząd również zarządzi, aby urzędnicy odpowiednich działów udzielali informacji w znaczniejszym stopniu niż miało to miejsce dotychczas.

5. Zwiększona będzie liczba przyjmujących kobiet lekarzy chorób kobiecych.

6. Wprowadzona będzie ściślejsza kontrola godzin przyjęć lekarzy w przychodniach

7. Wprowadzone będą w biurze administracji, ambulatorjum i przychodniach książki zażaleń.

8. Matki przychodzące do Kasy z choremi dziećmi załatwiane będą w pierwszym rzędzie i bez wszelkiej kolejki.

9. Zarząd wprowadził system trzech lekarzy na rejon z zastrzeżeniem próby; uważa jednak za celowe przedłużyć okres przyjmowania zgłoszeń tylko do godz. 3-ej, z tem, że wybór pośród 3-ch lekarzy będzie przysługiwał tylko dla zgłoszeń przed godz. 12-tą.

10. Dotyczy wniosku w sprawie zorganizowania przez Zarząd Kasy pogotowia lekarzy do niesienia pomocy ubezpieczonym w nagłych wypadkach. W tej sprawie upoważniono lekarza naczelnego do prowadzenia z organizacjami zawodowymi lekarskiemi co do ewent. wspólnego zorganizowania Pogot.

11. Dotyczy wniosku, by do czasu zorganizowania pogotowia Kasa Chorych zwracała ubezpieczonym całkowite koszty, związane z wezwaniem do nagłego wypadku prywatnego lekarza, a przynajmniej według stawek, obowiązujących na terenie m. Wilna. Co do tego wniosku Zarząd uchwalił, że sprawa ta została już załatwiona przez podniesienie norm honorarjów lekarzom tym o 33 proc., dalsze podniesienie tych norm uważa Zarząd za nieuzasadnione i szkodliwe.

12. Dotyczy sprawy karania członków za wezwanie lekarza niby w nagłym wypadku, gdy w rzeczywistości nie był to wypadek nagły. Komisja żądała w tej sprawie większej oględności ze strony Zarządu i nie karania członka jeno udzielanie mu trzykrotnego ostrzeżenia. Zostało to przez Zarząd i Radę odrzucone jako nieuzasadnione i szkodliwe.

13. Celem przyspieszenia wydawania leków w aptece kasowej, Zarząd w budżecie na rok przyszły uwzględni powiększenie personelu farmaceutycznego w granicach możliwości w lokalu obecnym.

14. W budżecie na rok przyszły uwzględnionem będzie powiększenie ilości foteli i lekarzy-dentystów w Oddziale Dentystyczn.

15. Dotyczący sprawy dalszego utrzymywania umów z niektóremi laboratorjami i dania ubezpieczonym możności swobodnego wyboru laboratorjum z pośród tych, które mają umowę z Kasą. Zostało to przez Zarząd i Radę aprobowane.

16. Komisja proponowała by Zarząd przedstawił projekt uregulowania sprawy niewysłania wielu członków na leczenie klimatyczne lub kąpielowe pomimo zakwalifikowania ich na to przez komisję lekarską.

17. Zarząd uwzgledni powiększenie wydatków na propagandę higjeny w budżecie na rok następny.

Konferencja lniana w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja, zwołana z inicjatywy Izby, mające na celu omówienie spraw, związanych z organizacją eksportu lnu, a to w związku ze specjalnę akcją Ministerstwa Przemysłu i Handlu w tym kierunku.

Wymienione Ministerstwo upoważniło Wileńską Izbę P.-H. do zorganizowania ogólno-polskich poczynań w tym kierunku. Konferencja, która zgromadziła dość licznych przedstawicieli stowarzyszeń i i ugrupowań lnianych. Byli obecni między innymi p.p. poseł Tauroginski, dyrektor L. Maculewicz, p. Mongind, p. Dmitrjew, p. Palecki, p. Rudnicki, p. Skinder, p. Joranis. Po zagajeniu konferencji przez dyrektora Izby p. Min. Romockiego i po powołaniu na przewodniczącego p. Tauragińskiego, rozpoczęła się względnie żywa wymiana zdań na temat zarządzeń celnych w sprawach lnianych oraz na temat standardyracji eksportowego lnu.

W wyniku obrad konferencja jednomyślnie ustaliła dezyderaty do przedłożenia Ministerstwu w sprawie wprowadzenia rejestracji firm lnianych, w sprawach celnych, oraz powołała do życia stałą komisję, mającą opracować zagadnienie stardartu lnianego. Do komisji weszli przedstawiciele lniarskich sfer rolniczych, przemysłowych, handlowych oraz zakładów Żyrardowskich. (i.)

Wystawy hiszpańskie.

(Korespondencja własna).

Sewilla, w sierpniu 1929.

O ile wystawa w Poznaniu, tak poważnie pomyślana i ciekawa, nie jest poza Polską reklamowana — o wystawie iberyjsko-amerykańskiej pełno wszędzie ogłoszeń. Podróżując po Europie ciągle się je napotyka w wagonach restauracyjnych i sypialnych, na dworcach kolejowych, w hotelach i w prasie. Głośno o niej, jak o tem daje się słyszeć i w innych częściach świata.

Pomimo świetnie zorganizowanej reklamy, obecnie na wystawach w Sewilli i Barcelonie, nie ma prawie zwiedzających. Tylko mieszczaństwo tych miast, korzystając ze święta, lub wolnego czasu, wałęsa się po pawilonach, nie okazując większego zainteresowania. Brak frekwencji zwiedzających tłumaczą hiszpanie panującemi latem upałami i spodziewają się, że od października zacznie się napływ cudzoziemców, dla których już wybudowane zostały na terenie wystawy hotele.

Wystawy w Sewilli i Barcelonie, są międzynarodowe, a więc wszystkie prawie państwa, oprócz Polski, mają tu swoje eksponaty. Ameryka, Anglja, Japonja, Chiny, Niemcy, Francja, Belgja, Włochy, Szwecja, Danja, Czechy, a nawet Jugosławia i Finlandja wystawiły już swoje wyroby, bądź też djagramy i wykazy statystyczne, świadczące o rozpiętości i skali rozmaitych działów przemysłu. Szczególnie pchają się na widownię Niemcy, które przytłaczają ilością eksponatów w działach metalurgicznym i chemicznym.

Należy nadmienić, że obydwie wystawy są podobne do siebie ze względu na ekspozycję dwuch równoległych działów: z jednej strony — przemysłu, z drugiej — sztuki i starożytności oraz właściwości regjonalnych.

W Barcelonie świetnie odtworzona architektura kilku dzielnic z zachowaniem stylu i kolorytu średniowiecza. Gdy się wchodzi na teren pueblo hiszpańskiego odnosi się wrażenie, że to budynki solidnie murowane i zamieszkałe, przeważnie jednak są to tylko frontony domków z misternie rzeźbionymi balkonami i balustradami, kościołów ze statuetkami Madonny, hal, winiarni i szyneczków z charakterystycznem umeblowaniem. Na białych ścianach tawern i winiarni skopjowane z natury nadpisy i szyldy i rysowane węglem obrazki z życia przedewszystkiem oczywiście z areny: byk z furją, rzucający się na torrero, torreador z peruczką i niedbale zarzuconą na ramiona płachtą, jak togą rzymską, a dalej musi być i sylwetka dziewczyny hiszpańskiej — Karmeny, najwięcej godnego podziwu piękna Sewilli, jak mówi Teofil Gautier: nawet w rysunku na ścianie tryska z tej dziewczyny ogień i temperament i skrzy się jak najprzedniejszy szampan.

Te tawerny są tak pełne ekspresji, że widok ich wywołuje w wyobraźni sceny z przepięknej opery Bizeta i przenosi w atmosferę wielkich namiętności, rozżarzonych prawie afrykańskim słońcem.

W takiej winiarni i teraz zbierają się w nocy przemytnicy o wyglądzie spiskowców i tańczą na stole przy dźwiękach kastanjetów andaluska uwodzicielka.

Tutaj odtworzona też jest wieś hiszpańska z jej samowystarczalnem rękodzielnictwem. Obok narzędzi rolniczych, (używanych i obecnie) rozbrajających swą naiwnością i pierwotnością, z której kpiłby nasz chłop litewski, kunsztowne wyroby ze szkła, żelaza, gliny, słomy, skóry, włókna i t. d. Wyjątkowe ciekawe są wyroby żelazne i żyrandole, odrzwia i klamki, przeznaczone do upiększenia bram domów, ptaki drapieżne i tchnące grozą apokalipsy i wszystkie te wyroby wiejskich kowali tak proste i piękne zarazem, jak gdyby były przed chwilą zdjęte z gotyckich zamków średniowiecznych.

W ludowych tkaninach, ceramice i szkle górują wzory wschodu — ornamentacja abstrakcyjna o dobrym misternym rysunku — barwna lecz mało efektowna.

W Sewilli oglądałem pawilony kilku prowincji i miast, utrzymane co do architektury w stylu przeszłości. W pawilonach Madrytu i Toledo wystawiono poza narzędziami i wyrobami miejscowej ludności mnóstwo zabytków historycznych: rzeźby prawie wyłącznie w drzewie, starożytne meble, stroje królów, rycerzy i dam dworskich, królewskie karoce wraz z całym zaprzęgiem i służbą w liberji. Pozatem ornaty, kapy, krucyfiksy, posągi świętych i Madonny w płaszczach, skrzących się złotem i najdroższymi kamieniami. Piękne hiszpanki i hiszpanie w kostjumach narodowych reprezentują tu lud.

Na obydwu wystawach są pałace sztuki, zawierające zbiory obrazów najwybitniejszych malarzy, wspaniałe gobeliny, pancerze i zbroje rycerskie i znowu ornaty i kapy bez końca, każdy inaczej haftowany, mieniący się innemi ozdobami i barwami.

Kościoły i klasztory wystawiły w pałacach sztuki ponadto wiele obrazów treści religijnej, rzeźb i pamiątek historycznych, ilustrujących tryumfy i walkę kościoła z herezją i innowiercami. Są to jednak drobne skrawki zawartości muzeów, pałaców królewskich, kościołów i tych nieobliczalnych bogactw kultury i sztuki, których jest tak dużo w miastach i starych osiedlach hiszpańskich.

W pałacach sztuki znalazłem to, co jest najciekawsze na wystawach. Czyż nie odsłania się dusza narodu w żmudnem haftowaniu jedwabiem i inkrustacji srebrem, złotem i brylantami przez całe pokolenie od pierwszych wieków ery chrześcijańskiej szat pontyfikalnych i przedmiotów liturgicznych!

A z tych płócien w długich salach czyż nie odczuwa się powiew skrzydeł genjusza narodu, który wydał takich mistrzów jak Vélasquer, którego twór René Schwob określa słowami: „Vélasquer accomplit le miraelc en plaine lumière", jak Goya, pod którego pendzlem powstawały obrazy pełne większej grozy i tragizmu, niż utwory Bandelaure'a, lub El Greco, którego mistycyzm jest niemilknącym trenem bólu i rozpaczy kającego się w grzechu średniowiecza!

Nie dają natomiast przeważnie syntezy inne działy wystawy.

Tereny wystaw są olbrzymie, lecz dzięki ich międzynarodowemu charakterowi — potrzebna była by przestrzeń kilkakrotnie większa dla zobrazowania stanu przemysłu krajów, wystawiających swe eksponaty. W rezultacie mamy przed sobą fragmenty rozlokowane nie dosyć praktycznie z punktu widzenia hiszpańskiego, bo odnosi się wrażenie, że nietylko przemysł innych państw jest potężniejszy do rozmachu i postępu, lecz że takie państwa jak Niemcy, Francja, Włochy w poszczególnych branżach mimo że Hiszpanja ma wiele do pokazania ze względu na swoje zasoby naturalne i wytwórcze — posiada znacznie mniej od tych północnych sąsiadów. Podkreślenie zupełnie niedogodne dla Hiszpanji. Dziwnem jest, że tak mało miejsca znalazło na wystawie górnictwo Hiszpańskie, chociaż na półwyspie Iberyjskim istnieją olbrzymie bogactwa mineralne.

Port i kominy fabryczne Barcelony, wystawy sklepowe wszelkich miast Hiszpanji dają jaskrawszy wyraz uprzemysłowienia Hiszpanji niż jej eksponaty.

Jedynie pawilony Meksykański i Brazylijski w Sewilli mają cechy sympatyczne. Widzimy tu okazy wszystkiego: od kostjumów i narzędzi pierwotnych do wytworów najbujniej wybujałego przemysłu maszynowego. Ze zdumieniem skonstatowałem, że brazyljanie i meksykańczycy mają wytwórczość — tak różnorodną i luksusową, że mogą się obyć nie tylko bez towarów, które produkują fabryki starej Europy lecz i bez przedmiotów zbytku i blichtru, któremi słynie rynek Paryski a ponadto mają towarów na eksport których nie podobna znaleźć w krajach o klimacie północnym.

Zarówno w Sewilli jak w Barcelonie nie wszystko jeszcze na wystawach wykończone. Niektore egzotyczne pawilony w Sewilli mają być otwarte ledwo w październiku. Sądząc jednak z miejsc dotychczas niezajętych a przeznaczonych prawie wyłącznie na eksponaty zagraniczne — obraz wystawy po jej wykończeniu nie zmieni się zasadniczo.

Krzyczące reklamy o wystawach w Barcelonie i Sewilli oczywiście nie usprawiedliwiają podróży do Hiszpanji w celu li tylko zwiedzenia tych wystaw, które o ile chodzi o przemysł — mają charakter reklamy niektórych działów przemysłu międzynarodowego. Dla przemysłowców są to rzeczy znane z czasopism specjalnych i ogłoszeń handlowych, profanom zaś nie wiele mówią. Warto jednak pojechać do Barcelony i Sewilli aby poznać Hiszpanję, kraj zupełnie odrębny od innych części Europy, kraj o walorach starej, zupełnie indywidualnej kultury o przedziwnie oryginalnym i pięknym krajobrazie.

Piękno natury jest jak zwykle, podłożem dla rozkwitu twórczości dekoracyjnej i architektonicznej. Hiszpanie wyzyskali przy urządzeniu wystaw cały swój kunszt, odziedziczony po wielkich budowniczych i plastykach. Nie zaniedbano nic, aby nadać wystawom cechy zewnętrzne jak najbardziej artystycznych i pociągających.

W Barcelonie obramowanie i tło dała sama przyroda. Rozbudowano gmachy wystawy na terenach góry. U szczytu — wspaniały pod względem struktury pałac sztuki ze spadającym od frontonu dywanem klombów, krzewów i roślin tropikalnych, wysrebrzonych kaskadami fontann, mienią-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Czyżby znowu nieurodzaj?

W dniu 30 b. m. odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody Wł. Raczkiewicza w wileńskim urzędzie wojewódzkim, konferencja, w której uczestniczyli: dyrektor depart. min. Roln. Czekanowski, prezes komitetu pomocy ludności wileńszczyzny b. min. Meysztowicz, wice prezes tegoż komitetu p. Uniechowski, naczelnik rolnego Szanawski. Na konferencji tej omawiano kwestję tegorocznego nieurodzaju w powiatach dziśnieńskim i brasławskim oraz ewentualnej konieczności pomocy ludności tych powiatów w roku bieżącym.

Powyższą wzmiankę otrzymaliśmy ze źródła półoficjalnego i aczkolwiek zamieszczamy z obowiązku dziennikarskiego, to jednak co do jej ścisłości mamy pewne zastrzeżenia.

Według otrzymywanych zewsząd informacyj urodzaj tegoroczny jest dobry i niema obawy, by i w tym roku była potrzebna jakakolwiek pomoc ludności. Sądzimy przeto że zaszedł tu błąd i konferencja była poświęcona omówieniu likwidacji dotychczasowych komitetów pomocy głodującej ludności, nie zaś rozważaniu kwestji „ewentualnej konieczności niesienia pomocy ludności powiatów dziśnieńskiego i brasławskiego, **w roku bieżącym**", jak podano w tej notatce. **Red.**

Liczne zasłabnięcia na tyfus.

Według ostatnich zestawień stan zasłabnięć na choroby zakaźne na terenie województwa przedstawia się następująco: ospa 8 (Wilno 2), tyfus plamisty 1, czerwonka 7, płonica 6, błonica 4 (Wilno 2), odra 10 (Wilno 2), róża 2 (Wilno 1), krztusiec 12 (Wilno 3), gruźlica 9 (Wilno 4), jaglica 16 (Wilno 1), grypa 4 (Wilno 1).

Jeśli chodzi o stan zdrowotny Wilna to należy zaznaczyć, że zanotowano już obecnie kilkanaście wypadków tyfusu brzusznego. Zachodzi obawa, że jeżeli odrazu nie zostaną wydane odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze epidemja tyfusu może się rozszerzyć. (o).

Znowu próba przejścia granicy przez nieznanych osobników.

Jeden kopista ranny.

W nocy z 28 na 29 bml na odcinku granicznym Kołtyniany usiłowali dostać się na nasze terytorjum jacyś nieznani osobnicy, którzy w czasie przekraczania granicy natknęli się na żołnierzy K. O. P. Wezwania do zatrzymania się nieznajomi nieusłuchali, wobec czego żołnierze dali do nich salwę na co odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi i poczęli wycofywać się na linję graniczną.

W czasie obópólnej strzelaniny jeden z żołnierzy K. O. P. został ranny.

Na odgłos strzałów przybył większy oddział żołnierzy, który zlustrował pobliżką okolicę, lecz nikogo podejrzanego nie zauważono.

Zatarg pracowników miejskich z magistratem m. Grodna.

Trwający od pierwszych dni sierpnia zatarg pracowników miejskich z magistratem m. Grodna dotyczy przedewszystkiem terminowego wypłacania poborów miesięcznych i dodatków za nadliczbowe godziny pracy pracowników straży ogniowej, szpitala i elektrowni.

W sprawie poborów miesięcznych obowiązywała dotychczas zasada, że pracownikom etatowym magistrat wypłacał pobory zgóry od 1 do 5 każdego miesiąca, nieetatowym między 20 a 25. W ostatnich miesiącach, z powodu trudności finansowych, umowy te nie były dotrzymywane.

Na konferencji porozumiewawczej p. komisarz Rączasek zaproponował dla pierwszej grupy wypłatę między 15 a 20 każdego miesiąca, dla drugiej zaś między 1 i 5 następnego miesiąca.

Propozycja ta rozpatrywana była ostatnio na walnem zebraniu pracowników miejskich, które postanowiło domagać się [od] czasu poprawy finansów miejskich przestrzegania następujących terminów: dla etatowych pracowników między 1 a 10, a dla kontraktowych między 15 i 20 za każdy miesiąc bieżący, wynagrodzenia dodatkowego za godziny nadliczbowe dla pracowników straży ogniowej, szpitala i elekrowni, w terminie do d. 1 11 listopada da r. b., oraz otrzymywanie dawnych poborów przeniesionym na inne stanowiska pracownikom.

Żądania te walne zebranie wysunęło jako zasadnicze i podkreśliło gotowość poparcia ich wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

DRUJA

+ **Pożegnanie miłych gości ze Śląska.** W dniu 26 b. m. na stacji kolejowej w Drui zgromadziło się moc ludzi. Przeważała w tem zgromadzeniu młodzież obojga płci, ze szkoły powszechnej i miejscowego gimnazjum a także starsza młodzież pozaszkolna, wśród której gorowali strzelcy. Jednem słowem zebrali się wszyscy ci, których serca napełnione są ukochaniem wszystkiego co, polskie co dobre i szlachetne. A zgromadziła tych wszystkich chęć pożegnania odjeżdzających w tym dniu dzielnych harcerek — ślązaczek z Katowic.

Bawiły one w Drui zaledwie kilka tygodni ale potrafiły sobie w tym krótkim czasie zaskarbić serca tutejszej ludności. Nic też dziwnego, że gdy odjeżdżały odprowadzały je miejscowa orkiestra straży ogniowej, załoga stacjonowanej 1 Komp K. O. P. i liczna publiczność.

Każdemu było żal, że już odjeżdżały. Ale ostatnie słowo rzucone przez dzielną i zacną ich Komendantkę gdy już pociąg ruszył: „Dowidzenia"! napełniło nas nadzieją i pociechą, że na drugi rok o letniej porze znowu przybędzie do nas zastęp harcerski i pokrzepi nas na duchu...

Przed harcerkami ze Śląska bawiły tu w lipcu również sympatyczne harcerki z m. Łodzi, z ich przewodniczką nauczycielką p. M. Kowalewską. Obie te drużyny kwaterowały na zamku, który jest własnością K.O.P. znajdujący się prawie za miasteczkiem, wśród starych drzew, rozległych trawników i tuż nad brzegiem Dźwiny. Wymarzone to miejsce dla obozu harcerzy. Toteż i harcerki chyba mile będą wspominały swój pobyt w Drui, a niemniej wdzięczne będą p kpt. Rafalskiemu, który jest w oczach ludności wzorem oficera, tak za udzielenie kwatery jak również za życzliwe traktowanie. Również i sympatyczny szef komp. p. Karliński pozostanie napewno w dobrej pamięci za życzliwość i przysługę.

Z działalności harcerek trzeba zaznaczyć że Ślązaczki dały jedno przedstawienie pełne humoru, a Łodzianki urządziły akademję ku czci gen. J. Bema. Lecz najbardziej pozostały w pamięci wieczorne ogniska. Przy niezliczonej ilości prześlicznych polskich pieśni, które harcerki pięknie śpiewały i przy wielu wesołych niespodziankach mile i dostojnie spędzano wieczory.

Należy jeszcze nadmienić, dzielne harcerki, uczęszczały każdą niedzielę na mszę św. o godz 9-ej która jest odprawiana dla dziatwy szkolnej śpiewając pieśni religijne a pod koniec nabożeństwa: „Boże coś Polskę"

Gdy się słyszało w tamtejszym kościele Ojców Marjanów brzmienie rzewnej i Boga chwalącej pieśni pilskiej, serce napełniało się jakąś dziwną radością tembardziej że tutejszy choć kościelny nie śpiewa prawie nigdy pieśni polskich podczas mszy św. a tylko po łacinie. **B. F.**

BIAŁYSTOK

+ **Żałoba sjonistyczna.** W związku z wypadkami pod „Ścianą Płaczu" w Jerozolimie, organizacja sjonistyczna w Białymstoku, na znak żałoby, zabroniła zespołom orkiestr żydowskich grania w restauracjach.

GŁĘBOKIE

+ **Ile klas jest w Gimnazjum Polskiem w Głębokiem?** Jak nam donoszą, do Dyrekcji Gimnazjum polskiego koedukacyjnego im. Unji Lubelskiej w Głębokiem zewsząd napływają zapytania, dlaczego nie będzie 4-ta i 5-ta. — Takie wiadomości rozgłaszają żydzi.

Owszem wiemy, że gimnazjum żydowskie w Głębokiem posiadało jedną klasę 4-tą, a teraz organizuje 5 tą.

Ze źródła miarodajnego wiemy, że 8-io klasowe polskie koedukacyjne gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem posiada wszystkie klasy. Są jeszcze wolne miejsca w klasach — 3-ej, 4-ej, 5-ej, 6-ej i 7ej. Zapisy uczniów i uczenic do 2 go września.

Gimnazjum polskie otrzymało zapomogi bezzwrotnej 3000 zł. i jeszcze otrzyma subsydjum. Wkrótce gimnazjum polskie im. Unji Lubelskiej uzyska prawa publiczności. **vis.**

Z POGRANICZA

+ **Dezerter z armji litewskiej.** Na odcinku Niemenczyn przeszedł na naszą stronę żołnierz litewski. Zbiegł on z oddziału zniechęcony stosunkami w wojsku i stałem szykanowaniem go jako Polaka. (o)

---

cych się w słońcu złotem, brylantami i szmaragdami i orzeźwiających wokoło powietrze. Po zboczach góry z obydwu stron pałacu sztuki, jak opadające ku ziemi skrzydła pawilony przemysłowe, jakby rozległe oficyny pałacowe. Na prawo fruebile hiszpańskie — owe profile malowniczych budynków średniowiecza, tonące w gajach palm, cyprysów, drzew i krzewów podzwrotnikowych.

Przy podnoszeniu się w górę oddala się cudowny widok na Barcelonę: — skąpane w słońcu, pod kopułą błękitnego nieba fantastyczne wieżyce kościołów, mozaikę domów i lśniące zielenią parki i aleje.. w dali na horyzoncie brunatne pasmo gór, wzgórza ... górskie, najeżone połamanymi grzebieniami i wierzchołkami.

W Sewilli urządzono wystawę w parku Marji-Luizy, jednym z największych i najwspanialszych parków świata — wśród palm, drzew pomarańczowych — i bujnej roślinności południowej. Niezwykła obfitość róż, kamelji i przeróżnego kwiecia zapełnia gazony i klomby, rzeźwione fontannami, wodospadami i wytryskami wody. Wystawa w Sewilli otwarta do godz. 1-ej w nocy. O godz 10-ej wieczorem rozpoczynają się koncerty orkiestr symfonicznych i dętych i iluminacje. Każden pałac płonie ogniami: srebro, złoto, pąs, błękit, zieleń. Każda fontanna świeci się coraz to inaczej, wodospady tryskają raz falami purpurowemi, jak kaskady ognia, to znowu nabierają odcieni łagodnych — seledynowych, błękitnych i złotawych. Drzewa jak oświetlone lampą Aladyna, lśnią i migają przeróżnymi kolorami i błyskami.

W ten sposób elektrotechnicy sewilscy usiłują wskrzesić w parku Marji-Luizy sen swych dawnych przodków maurytańskich z bajki tysiąca i jednej nocy o zaczarowanych gajach i sadach zaklętych padyszacha.

Tu, gdzie są tak żywe promienie krwawej kruciaty mieczy i rapsodja tradycje maurytańskie — nie może się obejść bez pawilonu arabskiego, niestety jednak arabi wystawowi przedstawiają tylko jedność rasy z dawnymi władcami Hiszpanji. Pawilon arabski — to trzeciorzędna Arabja a więc warsztaty rzemieślnicze w ruchu tkaniny i dywany wschodnie, wyroby ze skóry i kabaret arabski, w którym arabki z zasłonami na twarzy, (które spadają w dancingu) tańczą od godz. 12-ej w nocy tańce brzucha.

Aczkolwiek Sewilla latem wyludniona — wieczorem na wystawie spotyka się dużo ładnych sewillanek i dystyngowanych „caballeros".

Jeżeli treść wystaw ogólnie nie imponuje to jest swoiste — są one dziełem sztuki. Pod względem technicznym są wszakże pewne braki w urządzeniu wystaw: napisy urzędowe (oprócz działów zagranicznych) są tylko w języku hiszpańskim, to samo dotyczy katalogów i opisów wystaw. Personel obsługujący wystawę, nie posiada innych języków oprócz ojczystego. Ławek dla publiczności nie ma, zato rozstawione na placach krzesła są płatne lub zeszcze całkowicie zajęte przez restauracje i kawiarnie, a więc nie można ich zajmować nie obstalowując potraw lub napojów. Pociągi na kolejach wystawowych kursują rzadko i mają mało przystanków.

L. Kulikowski.

Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie

Przy rozpoczęciu roku szkolnego dobrze jest rozejrzeć się w całokształcie naszych poczynań oświatowych: w tem co mamy, czego nam jeszcze brakuje, cośmy już zbudowali. Jedną z najpoważniejszych zdobyczy na tem polu to bez zaprzeczenia, budująca się jeszcze, ale już w połowie ukończona i funkcjonująca szkoła techniczna. Nie trzeba się długo rozwodzić nad konieczną potrzebą wychowania u nas fachowych techników. Od sprawności zawodowców, ich rozgarnięciu i wiedzy zależy postęp przemysłu naszego, uporządkowania kraju, budownictwo, wyzyskanie bogactw krajowych i t. p., a co za tem idzie export za granicę i wytrzymałość w konkurencji z obcemi państwami na polu ekonomicznem. Nie można dość mówić i pisać o tem jak siły fachowe w dziedzinie budownictwa, przemysłu i t. p. są potrzebne i szacowne. Bowiem ciągle jeszcze panuje ten niemądry przesąd, że poza gimnazjum nie ma.. „pozycji" społecznej. Klasy ludności mniej oświeconej widząc otwarte dla siebie drogi wyższego wykształcenia „forsują" tam swoje dzieci, często nie licząc się z ich siłami i zdolnościami. Wynikiem tego jest materjał obciążający i obniżający poziom naukowy zakładów średnich, a poza tem nawał materjału najmniej zdolnego do szkół zawodowych. „Nie zdał do gimnazjum... cóż zrobić, to już tylko do zawodowej". Oto akcjomat, którym się dziś rządzą. Czy dziwić się potem trzeba, że nasz wyścig pracy nie idzie tak sprawnie, jakby powinien i że tak duży procent kandydatów zostaje odrzucony?

Swoją drogą w dziedzinie szkolnictwa zawodowego są rzeczy do zmienienia, np. fakt, że ze szkoły technicznej, nawet zdolny chłopiec nie może przejść do Politechniki, zraża wielu ze sfer ubogich, ale inteligenckich, które jadą za granicę z tego powodu. Może coprawda uczeń mający 4-ki z matematyki przejść do wyższego zakładu po zdaniu egzaminów z przyrody, historji i języka obcego, ale to niepotrzebnie utrudnia całą sprawę.

Wileńska Szkoła Techniczna powstała już w 1922 r. za ministerstwa Ponikowskiego, zainicjowało ją Stow. Techników. Przez lat kilka mieściła się w przygodnych lokalach w gimn. Zygmunta Augusta, zaczęło się od 112 uczni, dziś ma swój wspaniały gmach obejmujący 4½ hektary przestrzeni na t. zw. Holenderni, pośród uroczych wzgórz antokolskich, pokrytych sosnami. Droga do zakładu wyrównana i chodnik z płyt kamiennych, co nie jest szczegółem małej wagi dla obuwia uczęszczających. Program obejmuje 4 lata kursu z 1—2—3 lata praktyki po ukończeniu. W 1929 r. będzie uczni 600, kandydatów do egzaminów stanęło w tym roku 485, przeważnie z prowincji, o poziomie naukowym dość niskim, w chwili, gdy to piszemy już 170 odpadło przy pisemnych egzaminach, przyjętych jest 180, miejsc jest 240 wolnych. Konieczną sprawą jest zmobilizowanie bursy-internatu dla przybywających z prowincji. Wiemy, w jakich fatalnych warunkach uczy się nasza uboższa młodzież, ani światła, ani powietrza, ani odżywiania nie mają dobrego i dostatecznego. Tow. Przyjaciół Szkoły, a przedewszystkiem jego prezes Dyr. Kolei Staszewski opiekuje się stołówką, gdzie uczniowie dostają śniadania i obiady, tanio i nawet często darmo (obiad z 2-ch dań 80 groszy). Ale to niedostateczne. Bursa jest konieczną. Trzeba też ciężko pracującej młodzieży dać możliwe warunki do kształcenia się, inaczej staną do pracy osobniki wyczerpane, o zmniejszonej sprawności i wydajności. Szkoła ma 6 wydziałów: 1) mechaniczno przemysłowy, 2) mechaniczno-drogowy, 3) budowlany, 4) drogowo-wodny, 5) meljoracyjny, 6) mierniczy. Są też kursy wieczorowe zawodowe dla meljoratorów, dozorców drogowych, pomocników mierniczych. W tym roku mają być uruchomione żeńskie kursy z tej dziedziny, na próbę. Dla maturzystów z małą maturą (6 klas) mają być 2 letnie kursy techniczne specjalnych przedmiotów: mierniczy i meljoracyjny, prawa te same jak po ukończeniu szkoły technicznej.

W obecnej epoce, nim się społeczeństwo zróżniczkuje i ustalą normy pracy tak fizycznej jak i umysłowej, dużo się jeszcze będzie tworzyło „zatorów" z ludzi nie znajdujących pomieszczenia tam, gdzie pragną pracować. Oto np. z 8 tysięcy tegorocznych podań do uniwersytetu warszawskiego, przyjęto tylko 1½ tysiąca. Co ma robić reszta? Czy się nie wykolei?

Hel. Rom.

Nie żżymajcie się.

Wielu ludzi żżyma się na sam dźwięk słowa: o s z c z ę d n o ś ć. Z czego mamy odkładać pieniądze, gdy nawet na codzienne potrzeby dochody nasze nie wystarczają. Pogląd ten jest jednak najzupełniej niesłuszny: właśnie ludzie niezamożni muszą oszczędzać. W życiu każdego zdarzają się chwile ciężkie, gdy koniecznem jest posiadanie choćby najdrobniejszych rezerw. Człowiek bogaty nie musi tak bezwzględnie oszczędzać jak właśnie biedny, posiada bowiem majątek i kredyt i kryzys swój opłaca tylko pewną sumą pieniędzy, podczas, gdy biedak może liczyć tylko na swoje 10 palców i te kilkadziesiąt zaoszczędzonych złotówek. Rozumiemy doskonale rozgoryczenie tych ludzi, którzy pędzą smutne i ciężkie życie, lecz niestety nic im pomóc nie możemy, prócz wpojenia zasad oszczędności. Choroba w biednym domu to tragedja. Coprawda Kasa Chorych pomaga, nie każdy jest jednak ubezpieczony. istnieją bowiem całe kategorje ludzi niepodlegających przymusowemu ubezpieczeniu. Bezrobocie — i tu państwo też nieco chce złagodzić dolę biedaków, nie jest jednak ono w stanie pomóc wydajnie, i znów nędza, i znowu to upokorzenie, upodlenie.

Widzimy więc z tego wszystkiego, że najlepiej liczyć tylko na własne siły, o ile nie chce się wpaść w krańcową nędzę. Wykonanie rady tej nie jest naturalnie łatwe, ale też nie ma innego sposobu wyjścia.

Każda złotówka, ciężkiemi choćby ofiarami okupiona, przyczyni się do uregulowania pewnych fundamentów twego bytu.

Groszowemi ofiarami wznoszone są wielkie gmachy, i tobie więc nie wolno lekceważyć tych nędznych grosików, lecz musisz zrozumieć ich zbiorową wartość.

Spiesz więc jaknajprędzej do P. K. O., i złóż tam kilka złotych, (wystarczy i jeden), a potem nie zapomnij po każdej wypłacie zanieść tam, zamiast do knajpy, swój ciężko zapracowany grosz. **M. Cz.**

Z SĄDÓW

Trzy procesy o szpiegowstwo.

Wczoraj na wokandzie III Wydz. Karnego Sądu Okręgowego w Wilnie, znalazły się trzy sprawy, wszystkie z oskarżenia o szpiegostwo.

Sesji przewodniczył p. Sędzia Niekrasz przy udziale czł. Sądu Okręgowego Sienkiewicza i Zaniewskiego. Oskarżenie wnosił podprokurator Połowiński.

Wszystkie te sprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych i z tych względów sprawozdanie z przebiegu procesów musi być bardzo ograniczone

Pierwsza sprawa dotyczyła niejakiego Gdali Klota, oskarżonego o to że od początku roku 1928 aż do połowy lipca tegoż roku ujawniał wiadomości wywiadowi rosyjskiej straży granicznej w Połocku.

Wobec jednak niestawienia się do sądu poważnych świadków oskarżenia sąd sprawę odroczył.

W drugiej z kolei sprawie na ławie oskarżonych zasiadł Aleksander Bierniakowicz lat 27, mieszkaniec wsi Kraczany, pow. postawskiego.

Przewód sądowy potwierdził zarzuty inkryminowane podsądnemu, iż od maja 1927 roku do lutego 1928 roku, uprawiał szpiegostwo na terenie powiatu dziśnieńskiego i postawskiego i wiadomościami zebranemi dzielił się z wywiadem rosyjskim.

Zgodnie z wnioskiem prokuratorskim sąd uznał Bierniakowicza za winnego zbrodni szpiegostwa i skazał go na osadzenie w ciężkiem więzieniu na lat 12, pozbawiając go praw stanu.

Wreszcie ostatnia sprawa Franciszka Kociszewskiego, szeregowca 2 komp. 22 baonu K. O. P. w Rykontach, skończyła się wyrokiem uniewinniającym.

Oskarżony on był o rozmyślne przekroczenie w pełnym rynsztunku wojskowym granicy polsko-litewskiej, a kiedy został zatrzymany przez placówki graniczne litewskie i poddany badaniom, udzielił szeregu dostępnych mu wiadomości, dotyczących stanu baonu, wktórym służył.

Na skutek interwencji władz polskich, został on wydany, a kiedy okazało się, iż wbrew pouczeniom był zbyt niedyskretny, oddano go pod sąd.

Sąd w jego czynach nie dopatrzył się cech przestępstwa, popełnionych ze świadomością i od odpowiedzialności go uwolnił. **Ka-er.**

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

KRONIKA

Sobota 31 Sierpnia

Dziś: Rajmunda W.
Jutro: Idziego Ob. Bł.

Wschód słońca—g. 4 m. 54
Zachód „ —g. 18 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 29 VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	765
Temperatura średnia	+ 18° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	połudn.-zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 13
Maximum: + 24° C.
Tendencja barometr.: spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje zamknięte w Wilnie.** W Wielkim Poście rok rocznie odbywają się rekolekcje parafjalne ogólne oraz dla poszczególnych stanów.

Rekolekcje takie nietylko ułatwiają należyte odbycie spowiedzi wielkanocnej, ale zaopatrują w pewne doświadczenie w układaniu należytego stosunku naszego do Boga i wszystkiego tego co nas otacza

Rekolekcje tak ogólne jako też i stanowe nie zawsze jednak mogą uwzględnić psychikę indywidualną i dlatego wielu chciałoby odbyć rekolekcje w odosobnieniu, najwyżej z kilku osób otrzymując wskazówki kierownika duchownego. Są osoby, szczególniej z pośród inteligencji któreby chciały w rozmaitych porach roku takie rekolekcje zamknięte odbywać. By umożliwić spełnienie tej świętej czynności J. E. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski polecił Archidiecezjalnej Lidze Katolickiej w Wilnie zająć się organizacją wspomnianych rekolekcji zamkniętych. Na skutek tego polecenia Liga poczyniła pewne starania około zrealizowania myśli powyższej i obecnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że tak niewiasty jak też i mężczyźni mogą już w Wilnie trzydniowe rekolekcje zamknięte odbywać. Są przygotowane odpowiednie lokale, w których po cenie przystępnej można zamieszkać i otrzymać całodzienne utrzymanie. Kierownictwo rekolekcjami objęli Wielebni Ojcowie zakonnicy.

Ze względu na ograniczoną ilość pokoi, jako też i na ograniczony czas jakim Ojcowie zakonni rozporządzają, należy zawczasu zwracać się do Sekretarjatu Generalnego Ligi Katolickiej w Wilnie przy ul Metropolitalnej Nr. 1 o wszelkie informacje tak co do terminu jak i innych warunków dotyczących rekolekcji zamkniętych. O ile rekolekcje zamknięte rozwiną się, Archidiecezjalna Liga Katolicka wówczas pomyśli o stworzeniu specjalnego domu rekolekcyjnego w Wilnie.

OSOBISTE

Dyrektor naszego wydawnictwa, p. Al Budrys-Budrewicz, z dniem 1-go września rozpoczyna kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

— **Najwyższy czas rozpocząć roboty asfaltowe.** Na dzień dzisiejszy został wyznaczony przetarg na roboty asfaltowe w mieście. Należy spodziewać się, że tym razem cała ceremonja przetargowa dojdzie do skutku i nic nie stanie na przeszkodzie rozpoczęciu nareszcie robót.

Przez cały okres letni Magistrat zapewniał że częściowe wyasfaltowanie ulic nastąpi bezwzględnie w tym roku. Kredyty na ten cel zostały wyasygnowane więc nie można zasłaniać się brakiem funduszów. Z drugiej zaś strony sądzimy że był już czas ustalić na jakich warunkach Magistrat może oddać te roboty. Ostatnie posunięcia w tej sprawie dowodzą że poprzednie projekty należy zmienić i uzupełnić.

W interesie miasta leży wszystkie przeszkody bezwzględnie usunąć i przyśpieszyć rozpoczęte od dawna dzieło. Przecież zimą robot asfaltowych przeprowadzać nie sposób. (o)

— **Roboty kanalizacyjno - wodociągowe.** Wobec tego, że roboty wodociągowe w śródmieściu przeważnie są już ukończone Magistrat rozpoczął przeprowadzanie wodociągów do dzielnic bardziej oddalonych. W tej chwili są prowadzone roboty na Zarzeczu, ulicy Ponarskiej, Nowogródzkiej i Legjonowej. Zatrudnionych tam jest 107 robotników.

Natomiast roboty kanalizacyjne w większym zakresie przeprowadza się na ulicach Miłosiernej, zaułku Literackim, św. Michalskim, Ofiarnej i Nowogródzkiej. Przy tych robotach pracuje 190 robotników. (o)

SANITARNA

— **Lustracje sanitarne.** W dn. 28 b. m. w dalszym toku lustracji Komisja Sanitarna pod kierownictwem Nacz. Wydz. Zdr. Urzędu Wojewódzkiego dokonała oględzin restauracji w ogrodzie po Bernardyńskim, „Łazar" przy ul Mickiewicza 4, cukierni Rudnickiego ul Mickiewicza 1, kawiarni „Królewianka" ul. Królewska 9, kawiarni i jadłodajni „Wiktorja" ul. Królewska 2, baru „Bagatela" ul. Królewska 7, piwiarni Walentynowicza ul. Arsenalska 2, piwiarni Emilji Bieginis ul. Arsenalska 2, oraz fryzjerni przy ul. Królewskiej 5. Ujawniono szereg usterek i wydano stosowne zarządzenia co do ich usunięcia.

Postanowiono zamknąć kawiarnię „Wiktorja" oraz piwiarnię przy ul Arsenalskiej 2 należącą do Emilji Biegonis do czasu zupełnego uporządkowania tych lokali. (o)

UNIWERSYTECKA

— **Termin składania podań na Wydział Sztuk Pięknych U. S. B.** Dziekanat komunikuje, że: podania o przyjęcie w poczet słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie należy składać w terminie od dnia 9 do 23 września b.r. włącznie w godzinach od 13 do16 w Dziekanacie (Wilno, ul. Uniwersytecka 3, parter). Do podania należy załączyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo dojrzałości, c) życiorys, d) kwestjonarjusz (nabyć u portjera U. S. B.), e) 3 fotografje podpisane, f) prace domowe rysunkowe i malarskie oraz kandydaci w wieku poborowym winni załączyć zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej. Wszystkich kandydatów obowiązuje egzamin wstępny z rysunku. Egzamin odbędzie się w czasie od 24 do 28 września r. b. Taksa egzaminacyjna wynosi 21 zł. 60 gr., którą opłaca się w Kwesturze U. S. B. — Kandydaci na wolnych słuchaczy, nie posiadający matury, załączają dwie fotografje.

WOJSKOWA

Palec wskazujący zamiast kciuka. Władze wojskowe zmieniły stosowane dotychczas odbijanie na ewidencji. bocznego palca (kciuka) poborowego i poleciły by na przyszłość podczas wypełniania kart ewidencyjnych, odbijano palec wskazujący jako o bardziej wyraźnych linjach (o)

Z POCZTY

— **Niedomagania w służbie przewozowej.** Przeprowadzona ostatnio inspekcja transportu poczty listowej autobusami wykazały cały szereg zaniedbań i niestosowaj się do obowiązujących przepisów co utrudnia stwierdzenie planowej wymiany ładunku przez urzędy wyjściowe i końcowe.

To samo stwierdzono i z pocztą wysyłaną koleją ponieważ konduktor kolejowy nie otrzymuje przepisowych dokumentów manipulacyjnych.

Obecnie naczelnicy urzędów otrzymali polecenie zaznajomienia funkcjonarjuszów z odnośnymi przepisami i unikanie na przyszłość tych niedokładności. (o)

— **Ewidencja b. członków P. O. W.** Dyrekcja Poczt poleciła przedłożyć wydziałowi osobowemu Dyrekcji dokładny wykaz funkcjonarjuszów, zatrudnionych w urzędach i agencjach pocztowych, którzy w swoim czasie brali udział w pracach Polskiej Organizacji wojskowej (P. O. W.). Spisy te winny być dostarczone w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2 września. Powyższe potrzebne jest dla celów ewidencyjnych. (o)

— **Miory mają łączność z Łotwą.** Urząd pocztowo - telegraficzny Miory, pow. brasławskiego został obecnie dopuszczony do ruchu telefonicznego z Łotwą. (o)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydzi troszczą się o krewnych w Palestynie.** Ostatnio urząd telegraficzny w Wilnie jest wprost przeciążony depeszami wysyłanymi przez miejscowych żydów do Palestyny, z zapytaniami o zdrowie krewnych, tam zamieszkujących. Większość otrzymała już odpowiedzi. (o)

RÓŻNE

— **Pamiętajmy o zimie** Instytucje miejskie, w miarę posiadanych środków, zaopatrują się w węgiel na zimę. Należy uważać za wskazane zaopatrzenie się w opał też i ludności miasta, przez umożliwienie poczynienia zapasów po cenach dostępnych. (o)

— **Bawi w Wilnie** korespondent londyńskiej „Dayly News" p. Keng, który zwiedza rolne osiedla żydowskie na wileńszczyźnie i bada dążenia żydów do pracy produkcyjnej. (o)

— **W sprawie sprzedaży na raty.** Ma wyjść wkrótce rozporządzenie, regulujące sprawę sprzedaży towarów na raty.

Rozporządzenie to będzie przewidywało m. in. odpowiedzialność karną nabywcy w razie sprzedaży towaru kupionego na raty, przed ostatecznem uregulowaniem należności. (o)

NADESŁANE

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Pożegnalne występy zespołu Teatru Polskiego oraz Marji Balcerkiewiczówny.** Dziś „Miłość bez grosza" najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego, którą Teatr Polski kończy sezon bieżący, dziewiąty z rzędu pod Komedja ta nastręcza niezwykłą sposobność do świetnej zabawy, zarówno swą treścią jak i przez wspaniałą grę całego zespołu, z Marją Balcerkiewiczówną na czele

— **Zespół Teatru Polskiego** zaprasza Szanowną publiczność na pożegnalne występy, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Grane będą o godzinie 3 min. 30 „Oczy ks. Fatmy" i o godzinie 6 min 15 „Miłość bez grosza", komedja w trzech aktach, St. Kiedrzyńskiego. Na przedstawieniach tych pożegna również Wilno, występująca gościnnie urocza p. Marja Balcerkiewiczówna.

Ceny miejsc zwykłe.

— **Wieczór N. i F. Parnellów.** Jutro o g. 8 min. 45 odbędzie się w Teatrze Polskim jedyny występ N. i F. Parnellów, znakomitych tancerzy opery warszawskiej. Fenomenalna ta para jest atrakcją warszawskiego baletu i cieszy się kolosalnem powodzeniem. W programie oberek zawierucha z baletu Pan Twardowski, Bachanalja, Matelot, Tańce hiszpańskie, Herbata z baletu „Dziadek do orzechów, Rapsodja 2 Liszta, i wiele innych. W wieczorze bierze udział Albert Katz, przy fortepianie Ignacy Sterling.

— **Zula Pogorzelska w Wilnie.** Niezrównana artystka Morskiego Oka, Zula Pogorzelska przybywa do nas w otoczeniu artystów tego teatru tylko na dwa dni, a to we czwartek i piątek 5 i 6 września i wystąpi wświetnym programie pod tyt. „Serwus Zula" na program którego składa się 14 przeboi sezonu. Zula przybywa z własną orkietrą.

Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

— **Ogród po-Bernadyński.** W dniu 31 b. m. (w sobotę)w koncercie symfonicznym pod dyrekcją Zygmunta Dołęgi, weźmie udział dawno nie słyszana w Wilnie śpiewaczka Jadwiga Krużanka oraz tancerki siostry Korzeniewskie.

Bogaty program jaki zostanie wykonany przez tak świetny zespół, ściągnie zapewne publiczność, jak zwykle do sympatycznego ogrodu

RADJO

SOBOTA, dnia 31-go sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. Orkiestra pod dyr. Henryka Wyrena. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.40: Program dzienny i chw. litewska. 17.00: Gramofon. 17.25: Transm. z Poznania. Odczyt p. t. „Nazwy geograficzne polskie" prof. dr. Adam Kleczkowski. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Słuchowisko dla dzieci z Warsz. 19.00. Czytanka aktualna. 19.20: Feljeton aktualny. 19.45: Program i sygnał czasu. 20.05: Transmisja z Warszawy radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. 20.30: Koncert wokalny (sopran) i Ernesta Winklera (baryton). 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

Giełda warszawska z dn. 30.VIII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124—124,31—123,68
Kopenhaga	237.40—238,00—236.80
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Londyn	43,22¾—43,33½—43,12
Paryż	34.89½—34.98—34,81
Praga	26,41½—26,48½—26,34
Szwajcarja	171,60—172.03—171,17
Włochy	46,65—46.77—46,53
Budapeszt	155,58—155,95—155,18
Marka niemiecka	212,30

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118, — 119. 5% premjowa dolarowa 60,75. 5% konwersyjna 48,25 — 48,50. 7% stabilizacyjna 91,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%— 83,25. 4½% L. Z. ziemskie 49. 8% warszawskie 66,75.

W. Somerset Maugham. 10)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze“).

Przewidywania pana Joyce'a okazały się słuszne. Sąd przystąpił do sprawy z powziętem zgóry postanowieniem uniewinienia oskarżonej. Pani Crosbie zeznawała z prostotą i szczerością. Prokurator był dobrym człowiekiem i widać było, że w danych okolicznościach ciężko mu przychodzi wywiązać się z obowiązku. Niezbędne pytania zadawał w możliwie łagodny sposób. Mowa oskarżyciela brzmiała tak, jakby była mową obrońcy. Zastanowienie się nad wyrokiem zajęło sędziom przysięgłym mniej niż pięć minut czasu. Ogłoszenie zaś go wywołało wśród zebranej na sali publiczności istną burzę hałaśliwego entuzjazmu. przewodniczący złożył życzenia pani Crosbie, która nareszcie była wolna.

Nikt nie potępiał gwałtowniej i surowiej postępku zmarłego jak pani Joyce. Była ona kobietą, lojalną względem przyjaciół, i uparła się, aby państwo Crosbie po sprawie zatrzymali się u nich do chwili wyjazdu do siebie. Jak wogóle wszyscy nie miała wątpliwości, że Leslie zostanie uniewinniona. Trudno było, żeby ta kochana, biedna, dzielna Leslie wracała do bungalowu, który był widownią okropnej katastrofy. Sprawa skończyła się o wpół do pierwszej. Z sądu pojechali wszyscy do domu Joyce'ów, gdzie czekał ich wspaniały lunch ze wspaniałemi cocktailami. Cocktaile pani Joyce sławne były na cały Archipelag Malajski i pani Joyce piła zdrowie Leslie. Była z natury żywa i rozmowna, a jeszcze przy tej okazji wpadła w nadzwyczajny humor. Na całe szczęście, bo reszta towarzystwa milczała. Nie dziwiło jej to bynajmniej. Mąż jej nigdy dużo nie mówił, a dwoje pozostałych było, ma się rozumieć pod wrażeniem ostatnich, ciężkich przeżyć. Przez cały czas lunchu pani domu monologowała wesoło i z ożywieniem.

Podano kawę.

— A teraz, dzieci — rzekła, trzepocząc się jak ptak — musicie odpocząć. Potem po herbacie zawiozę was autem nad morze.

Pan Joyce, który był w domu na lunchu tylko w drodze wyjątku, musiał naturalnie wracać do biura.

— Niestety, nie będę mógł skorzystać z zaproszenia pani mecenasowej — odezwał się Crosbie. — Jestem zmuszony wracać zaraz na plantację.

— Chyba nie dzisiaj?—krzyknęła.

— Odrazu, teraz. Zaniedbałem swoje sprawy i mam do załatwienia naglący interes. Ale będę bardzo wdzięczny, jeżeli państwo zatrzymają Leslie, dopóki nie poweźmiemy jakiej decyzji.

Pani Joyce chciała zaprotestować, ale mąż nie dopuścił jej do słowa.

— Daj pokój. Mus to mus.

W głosie pana domu zabrzmiała taka dziwna nuta, że żona spojrzała na niego badawczym wzrokiem i umilkła. Przez chwilę panowało milczenie, poczem odezwał się Crosbie.

— Jeżeli państwo pozwolą. to wyruszę odrazu, żeby zdążyć przed zmierzchem.

Wstał od stołu.

— Lislie, może mnie odprowadzisz?

— Ależ naturalnie.

Wyszli razem z jadalni.

Jaki on nieuprzejmy —zauważyła pani Joyce. — Powinien rozumieć, że Leslie pragnęłaby go teraz mieć przy sobie.

— Jestem pewny, że nie odjeżdżałby, gdyby to nie było bezwzględnie konieczne.

— Pójdę zobaczyć, czy pokój dla Leslie już jest gotowy. Biedaczka musi teraz wypocząć, a potem trzeba będzie pomyśleć żeby się rozerwała.

Pani Joyce opuściła pokój, a mąż jej usiadł z powrotem przy stole. Niebawem usłyszał odgłos kroków po wyżwirowanej ścieżce ogrodu, a potem warczenie motocyklu Crosbie'go. Wstał i wyszedł do salonu. Na środku stała pani Crosbie z otwartym listem w ręku, ze wzrokiem utkwionym w przestrzeń. Poznał list. Obróciła ku niemu twarz, i zobaczył, że jest śmiertelnie blada.

— Wie — szepnęła.

Pan Joyce podszedł do niej i wyjął jej list z ręki, poczem. zapaliwszy zapałkę, przytknął ją do papieru. Buchnął płomień. Gdy dopaliło się do brzegu, rzucił zwęglone resztki na posadzkę, i oboje patrzyli na dogasające iskry. Wkońcu postawił nogę na spopielałych szczątkach i rozdeptał je na proch.

— O czem wie?

Popatrzyła nań długo i przeciągle, i w oczach jej zamigotał dziwny wyraz. Pogarda, a może rozpacz? Trudno było orzec. Przez chwilę milczała.

— Wie, że Geoffrey był moim kochankiem.

Pan Joyce nie poruszył się i nie wydał żadnego dźwięku.

— Był nim przez cały szereg lat. Zaczęło się to prawie odrazu, jak tylko wrócił z wojny. Wiedzieliśmy, że musieliśmy się zachowywać nadzwyczaj ostrożnie. Kiedy zostaliśmy kochankami, zaczęłam udawać, że mnie jego towarzystwo nudzi, tak, że odtąd rzadko u nas bywał. Jeździłem w umówione miejsce dwa, trzy razy na tydzień, i tam się spotykaliśmy. W razie nieobecności Roberta, który jeździł często do Singapore. Geoffrey przyjeżdżał do mnie do bungalowu wieczorami, kiedy już służba spała. Widywaliśmy się bezustannie, i nikt się tego nie domyślał, nikt nic nie podejrzewał. Później, począwszy od jakiegoś roku, Geoffery zaczął się zmieniać. Nie wiedziałem, czemu to przypisać, W głowie mi się nie chciało pomieścić, że mógł mnie przestać kochać. Twierdził, że nie. Szalałam, Robiłam mu sceny. Czasami zdawało mi się, że mnie nienawidzi. O, żeby pan wiedział, co przeszłam za męczarnie! Przeszłam przez piekło! Wiedziałem, że mu zobojętniałam, a nie chciałem go opuścić. O, Boże! Boże kochałam go. Wszystkiegobym była się dla niego wyrzekła. Był dla mnie wszystkiem, całą treścią życia. Nagle doszły mnie wieści, że żyje z Chinką. Nie mogłam temu uwierzyć. Nie chciałam temu wierzyć. Wkońcu zobaczyłam ją, zobaczyłam moją rywalkę na własne oczy. Szła przez wioskę. Stara, tłusta Chinka, obwieszona bransoletami i naszyjnikami. Starsza ode mnie! Okropność. W kampongu wszyscy wiedzieli. że to jego kochanka. Kiedyśmy się mijały, spojrzała na mnie i zrozumiałem, że wie, że i ja także jestem jego kochanką. Posłałam po niego. Napisałam, że muszę się koniecznie z nim widzieć. Czytał pan list. Szalona byłam, że go napisałam. Nie wiedziałam sama, co robię. Wszystko mi było jedno. Nie widziałam go przez dziesięć dni. Te dziesięć dni to było dla mnie dziesięć wieków. Przy ostatnim rozstaniu wziął mnie w ramiona, wycałował i powiedział, że nie mam się czego dręczyć. I... poszedł wprost w jej ramiona.

Mówiła zniżonym, gwałtownym głosem. Nagle urwała i załamała ręce.

— Ten przeklęty list! Zawsze byliśmy tacy ostrożni! Wszystkie moje listy i bilety niszczył zaraz po przeczytaniu. Skąd mi mogło przyjść do głowy, że ten jeden zachował? Przyjechał. Powiedziałam mu, że wiem o Chince. Zaprzeczył. Przysiągł, że to tylko plotki. Straciłam panowanie nad sobą. Nie wiem, co mu odpowiedziałam. Och, jakże go wtedy nienawidziałam! Obrzuciłam go potokiem wyrzutów. Powiedziałam mu wszystko, co tylko wiedziałam o nim najgorszego, aby go zranić. Zasypałam go obelgami. O mało nie plunęłam mu w twarz. Wkońcu stracił i on panowanie nad sobą. Powiedział mi, że zbrzydłam mu i spowszedniałam i że nie chce mnie więcej widzieć. Powiedział, że znudziłam mu się na śmierć. I przyznał się, że to o Chince to była prawda. Powiedział, że znał ją na całe lata przed wojną i że była ona jedyną kobietą, która go naprawdę obchodziła. Wszystkie inne romanse traktował jako rozrywkę. Dodał, że rad jest, że się o tem dowiedziałam i że mu nareszcie dam święty spokój. Wtedy nie wiem, co się stało. Byłam nieprzytomna z gniewu, oczy zachodziły mi mgłą. Porwałam rewolwer i strzeliłam. Krzyknął, trafiony, zachwiał się i wybiegł na werandę. Pobiegłam za nim i dałam drugi strzał. Runął na ziemię. Stanęłam nad nim i strzelałam dopóki mi wystarczyło nabojów.

Umilkła, zadyszana. Twarz jej, wykrzywiona okrucieństwem, wściekłością i bólem, wyglądała poprostu nieludzko. Niktby się nigdy nie domyślił, że ta spokojna, wytworna kobieta zdolna była do tak szatańskiej pasji. Pan Joyce cofnął się o krok wtył. Ogarnęło go przerażenie. Nie była to już twarz, ale jakaś okropna bełkocąca maska.

Z drugiego pokoju rozległ się przyjacielski, wesoły, donośny głos pani Joyce.

— Jeslie, kochanie, chodź już! Pokój gotowy. Musisz upadać ze znużenia.

Rysy pani Crosbie uspokoiły się stopniowo. Burzliwe namiętności, wypisane tak wyraznie na jej twarzy, znikły niby zgięcia papieru pod gorącem żelazkiem, i po chwili twarz ta była cicha, spokojna i gładka jak zwykle. Usta ułożyły się w sympatyczny, miły uśmiech, i tylko lekka bladość świadczyła o przebytem wstrząśnięciu.

Pan Joyce ujrzał przed sobą ponownie elegancką, nawet dystyngowaną kobietę, którą znał od wielu lat.

— Idę, Doruś! Przykro mi bardzo, że narobiłam ci tyle kłopotu.

KONIEC.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**